

ks. Henryk Brzozowski CO

### KAPLICA MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ NA ŚWIĘTEJ GÓRZE

W barokowym zespole zabytkowym na Świętej Górze ważne miejsce zajmuje kaplica Matki Boskiej Bolesnej. Wpisła się ona na stałe w kulturowy krajobraz ziemi gostyńskiej, dlatego warto bliżej zapoznać się z jej historią.



*Kaplica Matki Boskiej Bolesnej – widok współczesny*

W obrębie kaplicy znajduje się źródło, któremu przypisuje się właściwości uzdrawiające. Przy sanktuariach pielgrzymkowych często spotyka-

my niezwykle źródła, słynące z uzdrawiających właściwości. Dla przykładu można tu wymienić sanktuaria maryjne w Gietrzwałdzie, Licheniu i Górze Klasztornej. Nie tylko miejsca maryjne mają swoje osobliwe źródła, ale również obiekty związane z kultem osób świętych i boskich. Przykładem jest źródło świętej Kingi w Starym Sączu oraz cudowna woda przy sanktuarium Trzech Hostii w Poznaniu.

Dzieje kaplicy świętogórskiej oraz cudownego źródła związane są ściśle z figurą Matki Boskiej Bolesnej w typie ikonograficznym pieta. Tego typu rzeźby, wytwór sztuki północnoeuropejskiej, powstawały od XIV wieku i zrobiły niesłychaną karierę artystyczną w krajach północno- i środkowoeuropejskich. Paradoxem jest, że najbardziej znana Pieta z bazyliki watykańskiej, a wykonana przez Michała Anioła, należy w sztuce włoskiej do wyjątków. Jednym słowem, pod pogodnym niebem włoskim piety nie przyjęły się. Tego rodzaju figury stanowiły plastyczne wizualizacje pobożności dolorystycznej, związanej z kontemplacją i współuczestnictwem w cierpieniach Jezusa i Maryi.

Słynąca łaskami rzeźba świętogórska wykonana około 1500 roku przedstawia Maryję trzymającą na kolanach Jezusa zdjętego z krzyża. Od samego początku rzeźba doznawała niezwyklej czci od przybywających do sanktuarium pielgrzymów. Zeznania świadków przed komisją duchowną w 1511 roku, potwierdziły liczne uzdrowienia dokonane za jej pośrednictwem. Kult *Piety świętogórskiej* został dramatycznie przerwany w okresie ruchów innowierczych występujących w XVI wieku. Gdy właściciel Gostynia, Jan Borek Gostyński, opowiedział się za reformacją, przekazał świątynię miejską innowiercom, a kościół świętogórski zamienił na cegielnię. Jego żona, Anna ze Zborowskich, także gorliwa zwolenniczka nowej wiary, rozkazała swoim sługom słynącą łaskami rzeźbę porąbać i spalić<sup>1</sup>. Według dawnych przekazów ani ogień, ani siekiera nie wyrządziły szlachetnej figurze żadnej szkody, dlatego wrzucono ją do pobliskiej studni i przysypano ziemią. Po konwersji właściciela miasta na katolicyzm, gdy świątynie gostyńskie przywrócono katolikom, *Pietę świętogórską* odkopano i przeniesiono do kościoła.

Całe to zdarzenie mogło mieć miejsce około 1566 roku, ponieważ poznański doktor Stefan Mikan 19 maja powiadomił kardynała Stanisława Hozjusza:

w tych dniach miasto Gostyń wróciło już całe do wiary katolickiej. Kapłani katolicy są już przywróceniu, wszystkie naczynia srebrne, obrazy, ozdoby kościelne są do ostatniego oddane z wielką radością całej okolicy i niezmiernym trumfem<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> T. G o s t y ń s k i, *Z dziejów reformacji w Gostyniu*, „Kronika Gostyńska” 1937, t. 8, nr 4, s. 54.

<sup>2</sup> J. Ł u k a s z e w i c z, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej dycezyi poznańskiej*, Poznań 1858, t. 2, s. 17.

Niektórzy badacze dawnych dziejów Gostynia uważają, że sytuacja opisana przez Mikana jest trochę przejawiona. Ich zdaniem kościoły i sprzęty liturgiczne powoli oddawano katolikom, a kościół świętogórski dopiero w 1577 roku stał się na powrót katolicki<sup>3</sup>.

Jakkolwiek było, od chwili odnalezienia *Piety* woda ze studzienki uświęcona cudowną figurą zastąpiła z właściwości uzdrawiających<sup>4</sup>. Ksiądz Kasper Dominikowski, kronikarz klasztorny, odnotował, że rzeźba leżąca w ziemi przez 30 lat zachowała się znakomicie. Poczył też, wyjątkową jak na owe czasy, a cenną z punktu widzenia problematyki konserwatorskiej, uwagę: „Szkoda tylko, że Pobożność bezwzględna na szacunek zabytków Starożytności zmieniała przybrudny niby jej pierwiastkowy kolor”<sup>5</sup>.

Najprawdopodobniej *Pietę* później przemaalowano. Ksiądz Dominikowski pisał kronikę w latach 1827-1836. Wtedy rodziła się powoli myśl konserwatorska. Zaczęto zwracać uwagę na konieczność zachowania waloru dawności w zabytkach. Znamię dawności nie jest przypadłością do usunięcia, ale należy ją chronić i zachować. Spostrzeżenie kronikarza świadczy o niezwykłej wrażliwości na piękno i poszanowanie oraz zachowanie tego, co przekazała nam przeszłość. Dalej nasz kronikarz pisze:

Jednakże w miejscu, z którego wydobyto tę zarzuconą Figurę, wykopano i obmurowano na wieczną pamiątkę formalną studnię, a przy tej wymurowano Kapliczkę, która utrzymuje się dotychczas, a woda w rzeczonyj studni czerpaną bywa przez Wiernych jako bardzo zdrowa i skuteczna na różne niemoce<sup>6</sup>.

Właściwości uzdrawiające wody potwierdzają niezwykle przypadki odnotowane w księdze cudów z 1726 roku, spisane przez księdza S. Surmantowskiego. W zebranych materiale o nadzwyczajnych wydarzeniach czytamy, że w 1673 roku osoba niewidząca od trzech lat, po przemyciu oczu wodą ze studzienki, nagle odzyskała wzrok<sup>7</sup>. Nic bliższego nie wiadomo o uzdrowionej osobie. Autor księgi pisze tylko, że była to „pasterka”.

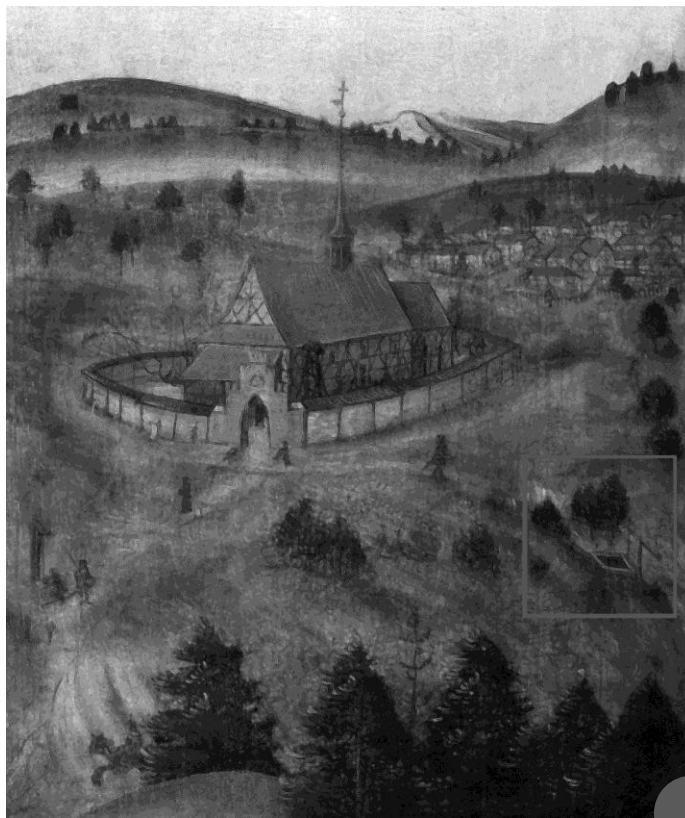
<sup>3</sup> T. G o s t y ń s k i, *Z dziejów reformacji...*, s. 61-62.

<sup>4</sup> Archiwum Filipinów Gostyńskich (dalej: AFG), *Fundamenta eius in Montibus Sanctis 1718*, A/3, k. 00011.

<sup>5</sup> *Zbiór wiadomości o Świętej Górze pod Gostyniem osiadłej przez Kongregację Oratorij Świętego Filipa Neriusza ukończony 21. Września 1836 Roku*, Kronika (XVI-XIX w.) pisana w latach 1827-1836 przez Kaspra Dominikowskiego, egzemplarz I, AFG, A/11, s. 10.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> *Prospekt wesoly, miłosiernych oczu, Przenajświętszej Maryi, na smutne ludzkiej niedoli przypadki, z Góry S. Gostyńskiej, laskawie obrocony. Albo zebranie cudow; Przy Obrazie Najswiętszej Bogarodnice Panny przed Gostyniem, doznanych, przedtym dawnemi, od Zwierzchności Duchownej naznaczonemi, a teraz ostatnią Comissyą, RP. 1726. dn. 12 Maia odprawioną, potwierdzonych, y Decretem Prześw: Consistorza Poznanskiego approbowanych. Przez OO. Congregacyi Oratorium Gostyńskiego S. Philipa Neryusza przy tymże Ob-*



Fragment obrazu *Matki Boskiej Świętogórskiej* z 1540 roku

Od wymiaru duchowego przejdźmy teraz do płaszczyzny materialnej, czyli do tego, co można zobaczyć i opisać. Najstarszy przekaz ikonograficzny studzienki widzimy na obrazie *Matki Boskiej Gostyńskiej* z 1540 roku. Nieznany z nazwiska malarz umieścił z lewej strony Madonny panoramę Świętej Góry. Dostrzegamy kościół otoczony murem, a obok po prawej stronie studzienkę ocembrowaną w formę kwadratu i jeszcze postać ludzką zmierzająca do kościoła. To wszystko, jak i cała panorama, namalowane zostało bardzo schematycznie. Odnosimy wrażenie, że Madonnę namalował mistrz, a tło panoramiczne jego uczeń. Jakby nie było, to jednak obraz dostarcza nam dowodu, że jeszcze przed wydarzeniami innowierczymi istniało na Świętej Górze źródło. Nie wiadomo, do jakich celów służyło. W każdym razie wtedy z pewnością nie uchodziło za cudowne. Najprawdopodobniej znużeni pielgrzymi w nim gasili swoje pragnienia. Dopiero *Pieta* nadała wodzie właściwości uzdrawiające. Dlatego źródło zabezpieczono i przy nim postawiono kaplicę. W zapiskach archiwalnych o budowie kaplicy głucho. Nie wiadomo, kto

---

*razie fundowanych, żądaniem pobożnych, y publicznemu Widokowi Podane, Roku Pańskiego 1726. Dnia 5 Sierpnia w Poznaniu, Drukarni Akademickie, s. 13.*

budował i kiedy. Kronika klasztorna wspomina tylko, że w 1781 roku zapłacono murarzowi sto trzydzieści trzy złote za postawienie muru przy kaplicy oraz cztery złote za położenie dziesięciu sążni bruku<sup>8</sup>. Można więc przyjąć, że kaplica Matki Boskiej Bolesnej powstała około 1780 roku.

Następna wzmianka źródłowa dotycząca kaplicy pochodzi dopiero z 1869 roku. Ksiądz Antoni Brzeziński w publikacji upamiętniającej jubileusz 200-lecia pobytu filipinów na Świętej Górze napisał:

Przed kilkoma laty wymalował kapłan ze Zgromadzenia [ksiądz Bernard Preibisz -- przyp. H.B.], wewnątrz na trzech ścianach kaplicy trzy wielkie obrazy, przedstawiający wydarzenie, wyżej opowiedziane, a na ścianie z przodu od drogi, Pana Jezusa na krzyżu. Także niedawno temu zasadzono na około kaplicy drzewa, po zrównaniu i zniesieniu góry na drodze do kościoła<sup>9</sup>.

Z przytoczonego fragmentu dowiadujemy się o pracach ziemnych oraz o przyozdobieniu kaplicy freskami, które omówimy w dalszej części artykułu. Nieco więcej informacji o nadmienionych pracach przekazuje rękopis z 1855 roku. Chociaż wprost nie informuje o kaplicy, to warto go przytoczyć, ponieważ przemawia niezwykłą autentycznością i dotyczy historii naszego regionu. Rękopis zupełnie przypadkowo odnaleziono w latach pięćdziesiątych XX wieku w instrumencie organowym przy okazji prowadzonych prac remontowych. Dokumentuje on przebudowę instrumentu świętogórskiego przez organmistrza Konstantego Kamińskiego z Opalenicy. W piśmie czytamy:

Obecnie budujemy szosę z przed Kościoła na dół z Góry aż do szosy publicznej, która dopiero lató skończoną została. Te szosę czyli bruk z Góry budował Marian Michalski z Mszczuczyna i kosztować ma 720 Talarów. Nadmieniam tu jeszcze, iż w tym i przeszłym roku wielka panuje drogość a stąd wielka bieda między ludem. Ale i Panowie prawie wszyscy z małymi tylko wyjątkami w Powiatach Krobskim, Krotoszyńskim postradali prawie wszystkie owce i wielkiej części rogaciznę wskutek mokości przeszłorocznej. Gostyń cały prawie przeszłej Jesieni stał pod wodą. Nawet nowy dom czyli szczyt mурowany zawalił się u Sióstr miłosierdzia w Gostyniu przez powódź, która wszystkie prawie mosty na szosach w okolicy pozrywała<sup>10</sup>.

Trudno w to uwierzyć, że nasza spokojna, a właściwie smętna Kania wylała. Z tekstu też wynika, że wtedy obniżono stromy podjazd i wybrukowano drogę biegnącą od klasztoru do drogi Gostyń–Jarocin.

Po tym nieco przydługim i trochę odbiegającym od tematu cytacie powracamy do zasadniczej problematyki. Niemniej cennym przekazem nie tyle pisanim, co ikonograficznym, jest fotografia kaplicy z 1924 roku oraz rycina

<sup>8</sup> *Zbiór wiadomości o Świętej Górze...*, s. 383.

<sup>9</sup> *Pamiętka jubileuszu dwuchsetletniego zgromadzenia XX. Filipinów na Górze Świętej Gostyńskiej Roku Pańskiego MDCCCLXVIII*, t. I, Poznań 1869, s. 6.

<sup>10</sup> AFG, *Dokument budowy organów na Świętej Górze w Gostyniu przez organmistrza Konstantego Kamińskiego z Opalenicy*, 1855, A/43.



*Kaplica Matki Boskiej Bolesnej – zdjęcie z 1924 roku*



*Kaplica Matki Boskiej Bolesnej – rys. W. Boratyński, 1926 rok*

Wacława Boratyńskiego z 1926 roku. Na obydwóch przekazach dostrzegamy figurę w formie popiersia, zwieńczającą stożkowate zadaszona studzienki. Na tej podstawie można wnioskować, że figura przynależała do zespołu kamiennych popiersi apostołów i ewangelistów, osadzonych na murach otaczających od zachodu świętogórski kościół. Wszystkie te rzeźby wykonane są w stylistyce klasycystycznej, przypominającej antyczne popiersia greckich mędrców. Nie wiadomo nic o ich autorze.

Zostały wykonane pod koniec XVIII wieku najprawdopodobniej na Śląsku, gdzie często księża filipini kierowali swoje zamówienia artystyczne. O tych związkach najlepiej świadczą ołtarze w prezbiterium, tabernakulum, freski w kopule dużej, organy i schody przed kościołem. Śląsk słynął ze znakomych rzeźbiarzy i sprawnych warsztatów kamieniarskich. Zarówno fotografia, jak i rycina nie pozwalają rozpoznać, kogo popiersie przedstawiało. Trzeba przyznać, że Wacław Boratyński był świetnym dokumentalistą i oddał wierny wygląd figury. Świadczy o tym porównanie jego ryciny z powiększonym komputerowo zdjęciem. Piszemy o figurze w formie przeszłej, ponieważ zaginęła. Pomimo podjętych poszukiwań nie udało się ustalić, kiedy popiersie usunięto ze studzienki i gdzie się znajduje.

Zapoznajmy się teraz z samym obiektem architektonicznym, który został wpisany w 1956 roku do rejestru zabytków.

Zabytkowy zespół wzniesiony u podnóża Świętej Góry składa się z kaplicy Matki Boskiej Bolesnej i poprzedzającego dziedzińca otoczonego murem. Kaplica położona jest na rzucie prostokąta, otynkowana, zbudowana z cegły i kamienia polnego. Nakrywa ją ceramiczny, dwuspadowy dach, zwieńczony ażurową, ośmioboczną sygnaturką pokrytą blachą i zakończoną najeżoną kolcami kulą z krzyżem. Ścianę frontową i ściany boczne tną wysoko umieszczone, pojedyncze okna zamknięte półkoliście. Fronton budowli dzieli gzyms na prostokątną część dolną z drzwiami wejściowymi i oknem położonym na osi. Powyżej widać trójkątny naczółek z płytką wnęką, zamkniętą od góry odcinkiem łuku. Wnękę wypełnia malowidło Chrystusa na krzyżu autorstwa księdza Bernarda Preibisza.

W prawym dolnym narożu dziedzińca wymurowana jest cylindryczna, zadaszona cembrowina chroniąca źródło. Cembrowinę – częściowo wtopioną w mur – nakrywał dawniej stożkowy dach ceramiczny, zwieńczony wspomnianym wyżej kamiennym popiersiem. Podczas prac konserwatorskich w 2011 roku ceramikę zastąpiono blachą miedzianą.

Wnętrze kaplicy nakrywa sklepienie krzyżowe, zdobione dekoracją ornamentalno-figuralną, wykonaną przed 1868 rokiem w technice al fresco przez księdza Bernarda Preibisza. Sklepienie pokryte kolorem niebieskim symbolizującym niebo dekoruje więc winnej latorośli obiegająca krawędzie krzyżowych szwów. Z przecięcia szwów wychodzą promienie otoczone ośmioramienną gwiazdą, symbolizującą Królową Niebios. Ściany budynku

pokrywają trzy duże malowidła, ilustrujące historię związaną z *Pietą*. Przyjrzyjmy się bliżej tym malowidłom.



*Próba zniszczenia Piety*

Fresk na ścianie północnej ukazuje próbę zniszczenia *Piety*. W części centralnej umieszczona jest rzeźba na płonącym, drewnianym stosie z wychodzącymi, długimi językami ognia, które nie dotykając figury, pełzają po ziemi. Po prawej i lewej stronie widnieje grupa pięciu mężczyzn, sprawców podpalenia, którzy, widząc bezskuteczność swoich zabiegów, w trwodze uciekają. W tle widać krajobraz z niskimi, skłębionymi chmurami, z wijącą się wśród pól i zagajników rzeczką. Po prawej stronie zauważamy zamek na wzgórzu i dwie biegnące, przerażone postacie z wyciągniętymi rękami. Scena odnosi się do epizodu opisanego w wspomnianej już klasztornej kronice<sup>11</sup>. Czytamy w niej, że próba zniszczenia *Piety* zakończyła się silnym trzęsieniem ziemi i straszliwym hukiem. Uczestnikom wydarzenia wydawało się, że zamek Anny Zborowskiej, inicjatorki świętokradzkiego aktu, rozsypuje się i zapada. Śledząc dalej fresk, zauważamy w oddali, jak dwie modlące się postacie przyglądają się całej scenie. Można tylko dopowiedzieć, że po zamku pozostało do dzisiaj wzgórze nazwane Górą Zamkową.

<sup>11</sup> *Zbiór wiadomości o Świętej Górze...*, s. 9.





*Odnalezienie Piety*

Fresk na ścianie południowej ilustruje moment odnalezienia *Piety*. Scena rozgrywa się w zacienionym krajobrazie, porośniętym gęsto drzewami. Centralne miejsce kompozycji zajmuje *Pieta*, którą wyciągają ze studni dwaj mężczyźni. Trzeci mężczyzna łopatą odgarnia ziemię. Z boku wypływa źródelko, które od tego czasu nabierze uzdrawiającej mocy. Za grupą wydobywających słynącą łaskami figurę, stoi jeszcze czwarty mężczyzna ze złożonymi rękami, przyglądający się niezwykłemu odkryciu. Po prawej stronie dostrzegamy kobietę z koszykiem i wiaderkiem w ręku. Zapewne jest ona personifikacją wszystkich pielgrzymów, przychodzących do cudownego źródła. U dołu obrazu malarz ukazał adorującego cudowną figurę pastuszka z kłęczącymi owieczkami i bydłem. Według klasztornej kroniki to właśnie zwierzęta pomogły odkryć *Pietę*.

Ścianę południową zdobi fresk obrazujący wprowadzenie *Piety świętogórskiej* w uroczystej procesji do kościoła (il. 7). Figurę niesie czterech kapłanów odzianych w sutanny, komże i stuły. Z przodu idzie prowadzący kapłan okryty kapą i trzymający w złożonych rękach krzyż. Twarz kapłana wykazuje tak duże podobieństwo do portretu księdza Wawrzyńca Kuśniaka umieszczonego w zakrystii kościoła, że nie mamy wątpliwości, kogo fresk przedstawia. Portret zakrystyjny, wykonany w technice olejnej na płótnie, namalował ksiądz Bernard Preibisz. Najwyraźniej artysta dokonał aktualizacji tematu i na fresku ukazał portrety znanych osobistości. Niestety, nie dys-

ponujemy materiałem porównawczym, pozwalającym na identyfikację innych osób. Na czele procesji idą trzej ministranci, ubrani w czerwone sukmany i kołnierze oraz komże.



*Uczestnicy procesji do kościoła*

Czasy się zmieniają, ale niekiedy dawne zwyczaje trwają niezmienione. Ministranci bazyliki świętogórskiej noszą dzisiaj taki ubiór liturgiczny, jaki widzimy na fresku. Ministranci z fresku niosą zapalone świece osadzone w wysokich lichtarzach oraz krzyż. Centralną grupę liturgiczną otaczają świeccy uczestnicy procesji. Z lewej strony ukazana jest grupa wiernych niosących chorągwie. Na pierwszym planie widnieje szlachcic z sumiastymi wąsami, ubrany w żupan przepasany szerokim pasem z frędzlami i kontusz.

W prawej ręce trzyma zapaloną świecę, a w lewej karabelę jako symbol gotowości do obrony wiary. Za szlachcicem namalowane zostały dwie głowy kobiece i dwie męskie. Po przeciwnej stronie na pierwszy plan wysuwa się postać starszego szlachcica w siwych włosach, ubranego w żupan przepasany kontuszowym pasem i delię. W lewej ręce trzyma laskę. Za grupą procesyjną rozpościera się panorama błękitnego nieba z białymi obłokami i widokiem na miejską farę – z charakterystyczną, blankowaną wieżą – i na dawny kościół świętogórski. Fresk ujmują dwie malowane kolumny, podtrzymujące murywany gzyms. Artysta posłużył się jakże często wykorzystywanym w sztuce barokowej malarstwem iluzjonistycznym – malowane kolumny podtrzymują realny gzyms. Procesja ze świecami sugeruje, że jest to procesja światła, nawiązująca do niezwykłych światła, unoszących się nad zakopaną *Pietą*.

Freski nie posiadają wybitnej wartości artystycznej. Obrazy namalowane są płasko, z nieporadnie wykreśloną perspektywą, zachwianymi proporcjami i słabo rozłożonym światłowieniem. Modelowanie bryły walorem malarskim także pozostawia wiele do życzenia. Książd Preibisz rozpoczynał dopiero swoją artystyczną karierę, którą rozwinął w Tarnowie. Po kasacie pruskiej Kongregacja Gostyńska w 1878 roku osiedliła się właśnie w tym mieście, czekając na sposobną chwilę powrotu. Dopiero w Tarnowie i jego okolicach odnajdujemy dojrzałe realizacje malarskie naszego artysty. Jednakże malowidła z kaplicy mają ogromną wartość historyczną, dokumentują pewien wycinek dziejów Świętej Góry, zilustrowany przez filipina, domownika tego miejsca, który przeżywał chwile tragiczne i wzniosłe. Ubiór przedstawionych postaci stanowi nieoceniony dokument do badań kostiumologicznych, a rekwizyty i obrzędy liturgiczne są również źródłem badań nad historią kultury religijnej i historią kościoła lokalnego. Nade wszystko freski przedstawiają pierwszorzędną wartość dla historii i sztuki regionalnej, ponieważ ich autor był Wielkopolaninem, pochodził z Kobyлина.

Kaplica Matki Boskiej Bolesnej z cudownym źródłem wpisała się na stałe w historię i krajobraz sanktuarium świętogórskiego. Przez wieki otaczana była troskliwą opieką, ponieważ przez to miejsce przemawia wiara przodków, historia kultu religijnego i historia regionu. Do dzisiaj przygodni pielgrzymi czerpią niezwykłą wodę z wiarą i nadzieją na uzdrowienie pokaleczonych ciał i dusz. A ludzi pokaleczonych dzisiaj nie brakuje. W 2011 roku uzyskano z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotację. Omówiony zespół zabytkowy został poddany gruntownym pracom konserwatorsko-restauratorskim, przeprowadzonym przez firmę doktora habilitowanego Piotra Niemcewicza z Torunia. Wtedy osuszono i wzmocniono fundamenty, uzupełniono i nałożono tynki renowacyjne, całość pomalowano farbami przepuszczalnymi, wzmocniono i naprawiono drewnianą konstrukcję dachową i pokryto dach nową dachówką ceramiczną oraz naprawiono sygnaturkę. Cembrowinę ochraniającą źródło nakryto blaszanym hełmem. Pro-

gram prac renowacyjnych nie objął wyposażenia wnętrza z freskami, które wymagają już interwencji konserwatorskich. A warto o nie zadbać, aby przekazać następnym pokoleniom nasze nieuszczerplone dziedzictwo kulturowe.